

ZAŁĄCZNIK NR 3
AUTOREFERAT

1. Imię i nazwisko: Piotr Wachowski
2. Posiadany stopień naukowy:
Doktorat w dziedzinie sztuk plastycznych, dyscyplinie artystycznej - sztuki piękne, nadany uchwałą Rady Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 27 listopada 2008 r.

Tytuł rozprawy doktorskiej: *Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy*"

Promotor w przewodzie doktorskim: prof. Mirosław Duchowski

Recenzenci w przewodzie doktorskim: prof. Wiesław Szamborski, prof. Krzysztof Skarbek

3. Dotychczasowe zatrudnienie w jednostkach naukowych:

2002 – 2008

Asystent

Pracownia Sztuki w Przestrzeni Publicznej, Katedra Problemów Plastycznych, Wydział Malarstwa, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

2008 – 2013

Adiunkt

Pracownia Sztuki w Przestrzeni Publicznej, Katedra Problemów Plastycznych, Wydział Malarstwa, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

2013 – 2016

Adiunkt

Pracownia Rysunku II - IV roku prof. Akademii Pawła Bołtryka, Katedra Rysunku Wydział Malarstwa, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

2016 – 2019

Adiunkt

Pracownia Rysunku II – V roku prof. Czesława Radzkiego, Katedra Rysunku Wydział Malarstwa, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

4. Osiągnięcia habilitacyjne:

Tytuł:

Indywidualna wystawa malarstwa pod tytułem *Odziani w materię*, na którą złożyło się:

- 30 obrazów na płótnie,
- 15 prac w technikach eksperymentalnych,
- 13 prac na papierze.

Miejsce i data upublicznienia:

Galeria Bardzo Biała, Warszawa, ul. Wspólna 61, lok. 107, 6. 03. 2019 – 22. 03. 2019

WSPOMNIENIA I ANALIZY

DZIEDZICTWO RODZINNE

„Unikam jak mogę wszystkiego, co może, chociaż na krótko, związać mnie z piórem i biurkiem, unikam jak ognia własnych występów literackich, a nade wszystko - unikam wspomnień”¹ wyznał Andrzej Pronaszko w 1938 roku w odpowiedzi periodykowi o sztuce „Głos Plastyków”, aby zebrał i podsumował swoje refleksje dotyczące ugrupowania Formistów. Ich pierwsze wystąpienie miało miejsce w listopadzie roku 1917 w galerii Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych na Placu Szczepańskim w Krakowie, zapisując się trwale i doniośle w dziejach polskiej sztuki.

Tę niechęć do pisania wspomnień odziedziczyłem chyba po nim, ponieważ ja również tego nie lubię. Wolę bardziej przebywać w teraźniejszości, w dalszej części referatu wyjaśnię, dlaczego. Andrzej i jego młodszy brat Zbigniew to moi pradziadkowie. Ich siostra, Helena Maria, najstarsza z rodzeństwa jest moją prababcią, matką mojej babci, ta zaś matką mojego ojca. Obie spoczywają we wspólnej mogile na słupskim cmentarzu. To babcia Pronaszkowa nauczyła mojego Tatę bardzo szybko czytać i pisać, dzięki czemu lekturę „W pustyni i w puszczy” Henryka Sienkiewicza miał już zaliczoną w wieku pięciu lat. Rok później przeczytał zaś całą Trylogię.

Odkąd pamiętam, w moim rodzinnym domu w Słupsku otaczało mnie malarstwo. Nad moją kołyską wisiała duża, oczywiście oryginalna, formistyczna martwa natura pradiadka Zbigniewa, w bliskim sąsiedztwie zaś piękne, nieco wypłowiałe ze starości reprodukcje pejzaży; Sisleya, Moneta, Utrilla i van Gogha. Będąc już nastolatkiem, kolekcję tę poszerzałem z rodzicami, wypatrując w księgarniach kolejnych malarskich perełek.

Po śmierci mojej babci w 1991 roku, kiedy porządkowaliśmy jej pokój, w kredensie znalazłem plik czarno-białych zdjęć obrazów Zbigniewa Pronaszki z zapisanymi z tyłu ołówkiem nazwami miast i muzeów, do których zostały sprzedane jeszcze przed moim

¹ Andrzej Pronaszko, Zapiski scenografa, wspomnienia - artykuły - listy, opracował Jerzy Cimoszewicz, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976, s.9.

urodzeniem. Były to dużych rozmiarów obrazy olejne z okresu kolorystycznego. Na początku lat siedemdziesiątych zostały sprzedane prawie za bezcen. Gdybym dzisiaj był w ich posiadaniu, byłbym majątnym człowiekiem.

Zaraz po ich odkryciu, byłem wtedy w ósmej klasie szkoły podstawowej, postanowiłem zakupić farby olejne i na zaaranżowanych z fantazją prześcieradłowych podobrazjach skopiować w kolorze odkryte obrazy. Zrobiłem to chyba z powodzeniem, ponieważ pani od plastyki w szkole powiedziała, że są genialne i powinienem zdawać do liceum plastycznego. Tak też zrobiłem. Po egzaminie praktycznym byłem siódmy na liście. Obląłem matematykę i mnie nie przyjęli. Całe szczęście. Dostałem się do Technikum Kolejowego w Słupsku, ponieważ zawód maszynisty wydawał mi się również ciekawy. „Będę sobie jeździł, a wolnych chwilach malował.” Tak wtedy sobie myślałem.

Szkołę średnią wspominam znakomicie. Dziwnym trafem w mojej klasie znalazło się kilku poetów, którzy również wiązali swoją przyszłość z pociągami. Zacząłem pisać wiersze i ja. Do końca czwartej klasy powstało ich około trzystu. Publikowałem je w Głosie Pomorza i Gońcu Pomorskim. Raz nawet wygrałem konkurs jednego wiersza na Festiwalu Poetyckim zorganizowanym na terenie Ośrodka Dla Nerwowo Chorych pod Świebodzinem.

Poznałem tam przesympatycznego kuracjusza, „Elvisa Presleya”, z którym potem prowadziłem korespondencję. On także pisał wiersze.

Ja chciałbym być poetą

*Ja chciałbym być poetą
Bo dobrze jest poecie
Bo u poety nowy sweter
Zamszowe buty piesek seter
I dobrze żyć na świecie*

Ja chciałbym być poetą

*Bo byczo u poety
Bo u poety cztery żony
A z każdą dawno rozwiedziony
A ja lubię kobiety*

*Ja chciałbym być poetą
Może mnie przecież przyjmą
Bo dla poety Zakopane
Nie trzeba wczesnie wstawać rano
A wstawać rano zimno*

*Bo fajno jest poecie
Nie musi w biurze ślipić
I fuk mu cała dyscyplina
Tylko gitara i dziewczyna
I złote gwiazdy liczyć*

*I mylić się i liczyć
I liczyć wciąż od nowa
Na ziemi w drzewie i błękanie
Trudnego szukać słowa*

*I gniewać się i martwić
Bo ciągle jeszcze nie to
I ciągle baczyć ciągle patrzeć
Ja nie chcę być poetą²*

Andrzej Bursa

² Andrzej Bursa, „Luiza i inne utwory, opracowanie Maciej Chrzanowski, Wydawnictwo Spółdzielnia Wydawnicza Anagram, Warszawa 1913, s.12.

W szkole średniej rozkwitła również we mnie ze zdwojoną siłą pasja malarska. Zamiast wkuwać przepisy ruchu kolejowego malowałem i pochłaniałem historię sztuki. Moja ukochana polonistka, Pani Profesor Hanna Ignatowicz, wspierała mnie w moich artystycznych ambicjach i pozwalała wygłaszać wprowadzenia o sztuce do analizowanych epok literackich. W klasie trzeciej i czwartej towarzyszyła mi na Ogólnopolskich Olimpiadach z Historii Sztuki w trakcie, których zostałem finalistą. Niezapomnianym okazał się również pan Stefan Morawski, nestor słupskich plastyków amatorów. Jeździliśmy razem na plenery malarskie do Miastka. Kiedy dostałem się na Wydział Malarstwa w Warszawie, z radości kupił mi 20 metrów solidnego, lnianego płótna.

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE

Wydawało mi się, że złapałem Pana Boga za nogi. Pierwszy rok studiów zaliczyłem u prof. Wiesława Kruczkowskiego w pracowni malarstwa, z rysunku zaś u prof. Marka Sapetty. Na drugim roku naukę postanowiłem kontynuować u prof. Wiesława Szamborskiego i adi Janusza Knorowskiego a rysunek u prof. Ryszarda Sekuły. Tam obowiązki asystenta pełnił Łukasz Rudnicki, obecnie dr hab. Z uwagi na bardzo dużą ilość studentów w pracowni rysunku u prof. Sekuły przenieśliśmy się do pracowni prof. Marka Wyrzykowskiego. Aneks na drugim roku podjąłem na Wydziale Rzeźby u prof. Grzegorza Kowalskiego a od trzeciego już byłem w Pracowni Sztuki w Przestrzeni Publicznej u prof. Mirosława Duchowskiego.

Ten wspaniały okres w życiu pełen wolności oraz intensywnego, artystycznego rozwoju, popartego wyrozumiałością i przyjaznym wsparciem profesorów wspominam bardzo miło. Malowałem dużo i sumiennie. Na drugim roku byłem realistą. Studiowałem pilnie malowanie i rysowanie człowieka z natury, czego efektem był pokaz dużych rozmiarów obrazów w Małej Auli Rektoratu i słowa uznania od Jörga Immendorffa, który gościł wtedy w naszej szkole przy okazji wielkiej retrospektywy w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Na trzecim roku studiów zacząłem eksperymenty nad formą. Piorunujące wrażenie robiło na mnie malarstwo Francisa Bacona. Zacząłem malować „Metamorfozy”.

METAMORFOZY

Zainteresowania związane z różnymi religiami świata, reinkarnacją, teozofią, książkami Ericha von Dänickena, który dowodził, że istoty pół ludzkie - pół zwierzęce, znane ze starożytności, istniały naprawdę... To rozpało moją wyobraźnię na kilka lat i zaowocowało Dyplomem z wyróżnieniem oraz nagrodą Mostostalu za najlepszą wystawę dyplomową.

Zagadnienia te, po dyplomie, przybrały nieco inną, trochę Pop Art. - ową formę, lecz nieobce są mi do dzisiaj.

Kilka miesięcy po zakończeniu studiów zacząłem prace na stanowisku asystenta w Pracowni Sztuki w Przestrzeni Publicznej prof. Mirosława Duchowskiego na macierzystym wydziale.

To bardzo intensywny czas w moim życiu i pracy. Malowanie co roku murali na terenie stacji Metra - Centrum, ściany bloków mieszkalnych, szereg wystaw ze studentami i wystaw autorskich, nagroda kwartalnika EXIT, nominacja do Paszportów Polityki, stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zakup prac do kolekcji Zachęty Towarzystwa Sztuk Pięknych w Częstochowie. W roku 2008 obroniłem doktorat zatytułowany: „Skąd przychodzimy, kim jesteśmy, dokąd idziemy,” na który składały się: wystawa malarstwa w Galerii Promocyjnej, praca teoretyczna oraz mural na stacji Metro - Marymont, którą zaprojektował mój promotor, prof. Mirosław Duchowski.

Pracowałem z nim jeszcze trzy lata. Potem zacząłem trzyletnią współpracę z prof. Pawłem Bołtrykiem, która zaowocowała wieloma wystawami studentów w murach Akademii i poza nią.

CUDOWNE LATA

Od roku 2016 pracuję z prof. Czesławem Radzkiem w Pracowni Rysunku. Ten wspaniały pedagog jest dla mnie wzorem człowieka. Jego artystyczna intuicja, wiedza, dobroć i skromność imponują mi. Pracuje nam się doskonale, zrobiliśmy wiele pracownianych wystaw i mamy plany na kolejne. Chciałbym z Nim pracować jak najdłużej, uczyć i „tańczyć życie po miłości kres”

LEONARD COHEN

Sparafrazowałem to ostatnie zdanie tytułem piosenki Leonarda Cohena pt. „Dance Me To The End Of Love.” Ten poeta i pieśniarz jest w moim sercu od dziecka. Jego muzyka i poezja jest mi drogowskazem od trzydziestu lat. Naśladowałem go w swoich wierszach, a jego pieśni słucham po dzień dzisiejszy przy malowaniu. To on od trzynastego roku życia, dzięki tomom poezji: „Porównajmy Mitologię”, „Szkatułka z ziemią”, „Kwiaty dla Hitlera” czy „Śmierć kobieciarza” w tłumaczeniu Macieja Zembatego i Macieja Karpińskiego wpłynął w dużym stopniu na moją wrażliwość. Pamiętam jak dzisiaj, kiedy razem z moim Tatą zobaczyliśmy na witrynie sklepowej słupskiego Empik-u książkowy wybór jego wierszy. To wtedy dosięgła mnie strzała poezji. Dlatego bardzo kocham Leonarda Cohena. Wielkim świętem była dla mnie możliwość posłuchania go na żywo w warszawskim Torwarze osiem lat temu.

Jeśli wola Twa

*Jeśli wola twa
to umilknę znów
i uciszę głos
tak jak kiedyś już*

*I w milczeniu tym
będę czekał aż
znowu wezwiesz mnie
jeśli wola Twa*

*Jeśli wola Twa
prawdą zabrzmiał głos
i z Kalwarii tej
pieśń zaśpiewam swą*

*I z Kalwarii tej
modły w górę wzniosą się
Jeśli wola Twa
zaśpiewam pieśń*

*Jeśli wola Twa
jeśli wybór masz
rzekom wodę daj
wzgórzom radość daj*

*Litościwy bądź
dla płonących w piekle serc
Jeśli wola Twa
To ulecz je*

*I mocniej nas zwiąż
i bliżej weź
w zabójczych ubraniach
wszystkie dzieci twe*

*W świetlistych łachmanach
gotowe na kaźń*

*i zakończ tę noc
jeśli wola Twa
jeśli wola Twa³*

Leonard Cohen (przekład; Maciej Zembaty)

WOLNA WOLA

Leonard Cohen, kanadyjski Żyd, rosyjsko - polskiego pochodzenia, przez całe życie poszukiwał Boga. Odziedziczona po matce skłonność do depresji była dla niego najgorszym przekleństwem a zarazem błogosławieństwem. „Jako nastolatek z bogatej dzielnicy Montrealu dokonał wyborów na całe życie: wykuł na pamięć podręcznik hipnozy, nauczył się sześciu akordów od przypadkowo spotkanego hiszpańskiego gitarzysty i pokochał wiersze Federico Garcii Lorki. Jako skromny, nieśmiały, nie rzucający się w oczy artysta unikał robienia kariery. A jednak - jako wyjątkowy poeta, pisarz, kompozytor i wykonawca – stał się jednym z najbardziej wpływowych twórców naszych czasów.

Rozdarty między tradycjami i kulturami, poszukiwał siebie w narkotykach, antydepresantach i alkoholu. Żyd z przekonania został buddyjskim mnichem, a jego narkotykiem stało się koncertowanie.”⁴ Pokój serca i duszy odzyskał na starość, pod wpływem nauk Ramesha S. Balsekara, ucznia Nisargadatty Maharaja. „Podstawą nauczania Ramesha jest przekonanie, że istnieje jedno najwyższe Źródło, Brahman, które stworzyło wszystko i jednocześnie jest wszystkim, co stworzyło. Jako że istnieje tylko ta jedna świadomość, nie ma indywidualnego „ja”, nie ma indywidualnego myśliciela żadnych myśli, nikt nie doświadcza żadnych doświadczeń. Kiedy poczucie „ja” znika, kiedy osoba naprawdę zrozumie, że nie ma wolnej woli, żadnej kontroli nad tym,

³ Leonard Cohen, *Słynny Niebieski Prochowiec*, przekład Macieja Karpińskiego i Macieja Zembaty, Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1990, s. 213, 214.

⁴ Sylvie Simmons, *Leonard Cohen. Jestem Twoim Mężczyzną*, przełożyła Magdalena Bugajska, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2013, s.444.

co robi, ani nad tym, co czynią mu inni, kiedy nie czujemy dumy ze swoich osiągnięć ani afroentu, gdy coś go spotyka, wtedy taka osoba staje się jednością ze Źródłem”⁵.

Nie są to nauki, które mają stymulować mózg w poszukiwaniu racjonalnych analiz, teorii i wierzeń. Ten, kto tak podchodzi do duchowości, raczej nie odnajdzie Oświecenia, gdyż jest ono poza umysłem. Lecz i takie przypadki się zdarzają, ponieważ wszystko wydarza się samo z siebie. Ciekawą rolę na ścieżce duchowej pełnią sutry. „Sutry są pełnymi mocy wskazówkami do prawdy, aforyzmami lub krótkimi powiedzonkami, bez konceptualnej, rozwlekłej treści. Indyjskie Vedy czy Upaniszady są starożytnymi, uświęconymi naukami, utrwalonymi w formie sutr, podobnie jak nieco późniejsze słowa Buddy. Powiedzenia i przypowieści Jezusa także - kiedy zostaną wyjęte z narracyjnego kontekstu - mogą być traktowane jako sutry, analogicznie jak nauki zawarte w Tao Te Ching - starożytnej chińskiej księdze mądrości.”⁶ Wiele religii świata kładzie nacisk na bycie obecnym, bycie świadkiem samego siebie oraz przebywanie nieustająco w chwili obecnej, w Teraz. Należy swoje myśli odciągnąć od przeszłości i przyszłości, ponieważ, te nie istnieją. To klucz do Królestwa Niebieskiego, do zbawienia, do oświecenia. W Leonardzie niewątpliwie nastąpił jakiś przełom. W wywiadach raczej unikał tego tematu, lecz w swoich wierszach przewrotnie to komentuje:

Opuszczając Mount Baldy

*Zszedłem z góry
po wielu latach studiów
i rygorystycznej reguły.
Szaty mnicha zostawiłem na kołku
w starej chacie
w której przesiadywałem tak długo
i sypiałem tak niewiele.*

⁵ Sylvie Simmons, Leonard Cohen, Jestem Twoim Męższczyzną, przełożyła Magdalena Bugajska, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2013, płaszczyzna tylna obwoluty.

⁶ Eckhart Tolle, Mowa Ciszy, przełożył Dariusz Wróblewski, Wydawnictwo Studio Astropsychologii, Białystok 2009, s. 10.

*Zrozumiałem wreszcie
że nie mam predyspozycji
do Zagadnień Duchowych.
„Dziękuję ci, Ukochany”
zawołało moje serce
kiedy włączyłem się w rzekę samochodów
jadących Santa Monica Freeway
w kierunku Los Angeles.
Wiele osób
(w tym kilka praktykujących)
stawiało mi zaczepne pytania
na temat Rzeczywistości Absolutnej.
Zapewne dlatego
że nie lubią patrzeć
jak stary Jikan pali⁷.*

Nieźła zabawa

*To nieźła zabawa
wierzyć w B – ga
Warto kiedyś spróbować
Spróbuj teraz i przekonaj się
czy B – g chce
czy nie
żeby w Niego wierzyć⁸.*

⁷ Leonard Cohen, *Księga Tęsknoty*, przełożył Daniel Wyszogrodzki, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006, s.22.

⁸ J.w.s.49.

Sprawozdanie dla władz Montrealu

Spokój w życiu nie stał się moim udziałem.

Moje życie uciekło

i samo znalazło spokój.

Często wpadam na swoje życie,

jak usiłuje złapać oddech,

zapłacić rachunki

albo pogodzić się z wiadomościami,

potykając się jak zwykle

na przewodach

czyjegoś piękna –

Moje małe życie:

takie lojalne,

tak oddane swoim niejasnym celom –

I, spieszę donieść, radząc sobie

całkiem dobrze beze mnie⁹.

Leonard Cohen (przekład; Daniel Wyszogrodzki)

ODZIANI W MATERIE

Taki tytuł nadałem swojej wystawie habilitacyjnej, na którą złożyło się 58 obrazów z ostatnich trzech lat powstałych w różnych formatach i w różnych technikach, często eksperymentalnych, na płótnie lub na papierze. To malarski, poetycki rezultat moich przemyśleń, lektur, i dociekań nad życiem, nad światem, nad Duchowością. Pasjonuję się tym tematem już od wielu lat i nie przeszkadza mi to być wyznawcą Religii Rzymskokatolickiej oraz wiary w Jezusa Chrystusa, w której zostałem wychowany.

⁹ Leonard Cohen, *Księga Tęsknoty*, przełożył Daniel Wyszogrodzki, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006, s.204.

Duchowość nie jest religią, może jedynie ją wzbogacić. Jest czymś, co można odnaleźć wsłuchując się w siebie, aby później o sobie zapomnieć.

Moja wystawa habilitacyjna odbyła się w marcu tego roku w czterech pomieszczeniach Galerii Bardzo Białej. Jej czas trwania, ku mojej radości, zbiegł się z obchodami 140 lecia urodzin Kazimierza Malewicza oraz przypomnienia historycznej wystawy oraz bankietu na cześć artysty w pobliskim Hotelu Polonia, w którym podejmowali go również moi pradziadkowie; Zbigniew i Andrzej Pronaszkowie, na twórczość których wywarł duży wpływ. Zwłaszcza jego okres kubofuturystyczny.

Ten malarz i teoretyk polskiego pochodzenia, twórca suprematyzmu, wywarł ogromny wpływ i nadal wywiera na światową sztukę. Również i on jest obiektem moich artystycznych i duchowych inspiracji. Jego abstrakcyjne kompozycje lubię cytować w moich figuratywnych obrazach, ponieważ wnoszą tam porządek oraz inny wymiar. Malewicz zaproponował sztuce całkowite odejście od rzeczywistości stosując geometryczne uproszczenia. Świat stał się dla niego bezprzedmiotowy dzięki wielkiemu dziedzictwu Duchowości. Urzeczony „niedualnością” świata, wschodnimi religiami i zapomnianą przez zachód mistyką pierwszych wieków Chrześcijaństwa zawartych w naukach jednego z największych mistyków XX wieku, Georgija Gurdżijewa, a zapisanych pilnie i przekazanych przez jego ucznia Piotra D. Uspienskiego, stworzył jeden z najsłynniejszych obrazów w dziejach ludzkości; „Czarny kwadrat na białym tle.”

Geneza tego dzieła sięga roku 1913, wtedy to projektując kostiumy i scenografię oraz podejmując się wyreżyserowania futurystycznej opery Kruczonych i Matiuszyna pt. „Zwycięstwo nad słońcem” w petersburskim Teatrze Luna – Park, maluje element dekoracji, pełniący również rolę kurtyny. To czarny kwadrat, figura geometryczna nie występująca w przyrodzie, stworzona przez człowieka, wedle słów autora - symbol świadomości. Zasłonił on w przedstawieniu okrągłe słońce – element zastany, a więc uśpiony. Mistyczne doświadczenia Malewicza zaowocowały nowym kierunkiem w sztuce, nazwanym przez niego Suprematyzmem. Poszukując absolutu, głosił hasła wyzwolenia się z okowów rozumu, pisząc w swoim manifestie, iż „rozum to dla artysty katorżnicze kajdany - dlatego też wszystkim artystom życzę utraty rozumu”¹⁰. Najważniejsza jest czujna obecność, tylko w niej może obudzić się świadomość, a świadome działanie jest zgodne z wolą Wszechświata i może przynieść wspaniałe, prawdziwie twórcze rezultaty.

¹⁰ Wielcy Malarze, Kazimierz Malewicz, Nr. 100, Wydawnictwo Eaglenoss, 2000, s.29.

Kazimierz Malewicz odchodzi od geometrii i w latach 1928 – 1932 malując serię, wspaniałych figuratywnych obrazów, które według mnie wspaniale dopełniają Malarstwo Metafizyczne takich przedstawicieli tego kierunku jak Giorgio de Chirico czy Carlo Carrà. Niestety w okresie ich powstawania, w bolszewickiej już Rosji, były uznane za anachronizm i anomalię oraz świadczyły o upadku artysty i jego kariery.

MALOWANIE TO POWAŻNA SPRAWA

Kazimierz Malewicz wpłynął także na twórczość i kosmogonię innego duchowego giganta, swojego rodaka, również związanego z Polską, Rosją i Ukrainą, Jerzego Nowosielskiego. Myślę, iż jego słynne upominania swoich studentów, że malowanie to bardzo poważna sprawa, ponieważ światy, które tworzymy malując, będą kiedyś naszym domem, ma swoją suprematystyczną genezę. Jego wypowiedzi o malarstwie, w tym o abstrakcji pełnią dla mnie często rolę przewodników o tym, jak należy odczuwać malarstwo. Jestem malarzem figuratywnym, lecz „mój” materialny umysł, który jest zwykłym programem lubi łączyć figurację z elementami abstrakcji, ponieważ „sztuka abstrakcyjna stwarza możliwość kontaktu z wielkościami duchowymi i rzeczywistością duchową nie na naszą miarę, z rzeczywistością szczęśliwszą i bardziej istniejącą od naszej, chwiejnej i wiecznie zagrożonej rozkładem, rzeczywistości ludzkiej (...) Jakąś niewypowiedzianą radość i słodycz, spokój i pewność rodzi obcowanie z taką sztuką”¹¹. Malewicz, Nowosielski oraz poezja Leonarda Cohena jest dla mnie źródłem artystycznych i transcendentnych wzruszeń, podziwu i malarskich inspiracji, które wpłynęły niewątpliwie na powstanie mojej wystawy habilitacyjnej za co jestem im bardzo wdzięczny.

Ponieważ jestem akademickim wykładowcą, mój referat pozwolę sobie zakończyć kolejnym wierszem Cohena, bardzo mi bliskim, który stanowi również słowa piosenki pt. „Nauczyciele” z płyty „The Songs of Leonard Cohen”.

¹¹ Krystyna Czerni, Nowosielski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 78.

Nauczyciele

*Poznałem raz pewną kobietę
O włosach najczarniejszych na świecie*

- Czy jesteś nauczycielką serca?

Tak ale nie dla ciebie!

Dziewczynę znów spotkałem potem

Jej włosy były szczerozłote

- Czy jesteś nauczycielką serca?

Odrzekła miękko – Nie

Aż w jakimś zatraconym miejscu

Natknąłem się na pomylenca

- Idź za mną – rzekł ów mądry człek

Lecz zaraz przepadł gdzieś

Poszedłem do szpitala w którym

Nie było chorych ani zdrowych

Gdy w nocy wyszły pielęgniarzki

Ja już nie mogłem chodzić

Przyszła ranek i południe

Ostry skalpel chirurgiczny

leżał sobie przy obiedzie

Obok mojej srebrnej łyżki

Przez pomyłkę dziewczyn parę

Weszło w moją świeżą ranę

- Czy jesteście nauczycielkami serca?

- Uczymy pękać serca stare

Zbudziłem się gdy przyszedł świt

Zniknęły siostry szpital znikł

- *Mój Boże czy cierpiałem dość?*
- *Dziecko została z Ciebie kość*

Jadłem jadłem jadłem jadłem
Jadłem dużo co popadło
- *Ile płacę za to wszystko?*
Zapłacisz później nienawiścią

Znienawidziłem wszystkie miejsca
Wszystkie twarze i zajęcia
Ktoś zapytał czego chcę
Pragnąłem by ktoś objął mnie

Byłem przystojny i zwycięski
Znałem słowa każdej pieśni
- *Czy mój śpiew wam się podoba?*
- *Znowu pomyliłeś słowa*
Kim są ci do których mówię
Kim są moi spowiednicy?
- *Czy jesteście nauczycielami serca?*
- *Uczymy stare serca ciszy*

Czy już odrobiłeś lekcje?
Nie chcę ich odrabiać wiecznie
Wszyscy wybuchnęli śmiechem
- *Czy odrobiłeś lekcje?*
- *Czy odrobiłeś lekcje?*
- *Czy odrobiłeś lekcje?*¹²

¹² Leonard Cohen, *Słynny Niebieski Prochowiec*, wiersze i piosenki, przełożył Maciej Karpiński i Maciej Zembały, Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1990, s. 111.

BIBLIOGRAFIA:

- Leonard Cohen, Słynny Niebieski Prochowiec, wiersze i piosenki, Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1990.
- Leonard Cohen, Księga Tęsknoty, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006.
- Sylvie Simmons, Leonard Cohen, Jestem Twoim Męższczyzną, Wydawnictwo marginesy, Warszawa 2013.
- Zbigniew Pronaszko, Zapiski, scenografia, wspomnienia – artykuły – listy, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.
- Andrzej Bursa, Luiza i inne utwory, Wydawnictwo Spółdzielnia Wydawnicza Anagram, Warszawa 1913.
- Piotr D. Uspienski, Fragmenty Nieznanego Nauczania, przekład Magda Złotowska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010.
- Eckhart Tolle, Potęga teraźniejszości, przekład Michał Kłobuchowski, Wydawnictwo Galaktyka, Łódź 2010
- Eckhart Tolle, Nowa Ziemia, przekład Wanda Grajkowska, Wydawnictwo Medium, 2008.
- Eckhart Tolle, Mowa Ciszy, przekład Dariusz Wróblewski, Wydawnictwo Studio Astropsychologii, Białystok 2003.
- Abo Polak, Tajemne Nauki Jezusa Chrystusa, przekład Mirosław Kądziała, Iwona Wyrwisz, Wydawnictwo Alfa, Zabrze 2012.
- Osho, Świadomość, przekład Bogusława Jurkevich i Magdalena Stefańczuk, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2017.
- Wielcy Malarze, tygodnik nr 100, Wydawnictwo Eaglemoss 2000.
- Jerzy Nowosielski, Sztuka po końcu świata, Rozmowy, wybór i układ Krystyna Czerni, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.
- Krystyna Czerni, Nowosielski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.

Piotr Kłobuchowski

1. Name and Surname: Piotr Wachowski

2. Academic degree:

PHD in the field of fine arts, artistic discipline - fine arts,
granted by the resolution of the Council of the Faculty of Painting at the Academy
of Fine Arts in Warsaw November 27, 2008.

The title of the doctoral dissertation: Where do we come from, who are we,
where are we going "

The supervisor in the doctoral thesis: prof. Mirosław Duchowski

Reviewers in the doctoral thesis: prof. Wiesław Szamborski, prof. Christopher
Skarbek

3. Previous employment in the academic units

2002 – 2008

The Assistant

Art Workshop in Public Space, Department of Art Problems,
Department of Painting, The Academy of Fine Arts in Warsaw

2008 – 2013

The Lecturer

Art Workshop in Public Space, Department of Art Problems,
Department of Painting, The Academy of Fine Arts in Warsaw

2013 – 2016

The Lecturer

Drawing Workshop II - IV year prof. Academy of Paweł Bołtryka, Department of
Drawing Department of Painting, The Academy of Fine Arts in Warsaw

2016 – 2019

The Lecturer

Drawing Workshop II - 5th year prof. Czesław Radzki, Department of Drawing
Department of Painting, The Academy of Fine Arts in Warsaw

4. Habilitation achievements:

The title:

An individual exhibition of paintings entitled "Clad in Matter" consisting of

- 30 paintings on canvas,
- 15 works in experimental techniques,
- 13 works on paper.

The place and date of publication:

„A Very White Gallery", Warszawa, Wspólna 61 street , room 107, 6. 03. 2019 – 22. 03. 2019

MEMORIES AND ANALYSIS

FAMILY HERITAGE

"I avoid as much as I can everything that may, for a short time, bind me to my pen and desk, I avoid like the plague my own literary performances, and above all - I avoid memories," Andrzej Pronaszko confessed in 1938 in response to a periodical about the work of "Voice of Artists", to gather and summarize his reflections on the Formist group. Their first appearance took place in November 1917 in the gallery of the Society of Friends of Fine Arts at Szczepański Square in Krakow, registering permanently and dearly in the history of Polish art.

I inherited this reluctance to write memories because I do not like it either. I prefer to spend more time in the presence, in the further part of the paper I will explain why. Andrzej and his younger brother Zbigniew are my great-grandparents. Their sister, Helena Maria, the oldest of my siblings, is my great-grandmother, my grandmother's mother, the mother of my father. Both of them rest in a common grave on the Słupsk Cemetery. It was Pronaszko's grandmother who taught my Dad very quickly to read and write, thanks to which he read the book "In Desert and Wilderness" by Henryk Sienkiewicz already at the age of five. A year later he read the entire Trilogy.

Ever since I remember, I have been surrounded by paintings in my home in Słupsk. Above my cradle there was a large, obviously original, formist still life of Zbigniew's great-grandfather and next to it slightly old-fashioned reproductions of landscapes; Sisley, Monet, Utrill and van Gogh. When I was a teenager, I expanded my collection with my parents, looking for more and more pictorial jewels in the bookstores. After the death of my grandmother in 1991, when we cleaned her room, in a cupboard I found a file of black and white photographs of Zbigniew Pronaszko's pictures with the names of the cities and museums written in the back, to which they were sold before my birth. These were large oil paintings from the period of color. In the early seventies, they were sold almost for nothing. If I were in their possession today, I would be a wealthy man.

Straight away after their discovery, I was in the eighth grade of my primary school, I decided to buy oil paints and copy the outdoor paintings in color on the creatively arranged painting supports. I suppose I did it successfully, because my teacher from the plastic school said that they were brilliant and I should pass to the high school of art - which I did later on. After the practical exam I was seventh on the list.

I failed mathematics and I was not admitted . Thank God. I got to the Railway Technical School in Słupsk, as the driver's profession seemed also interesting to me. "I will ride, and paint in my free time." That's what I thought at that time.

I look back to high school very well. By a strange Luck in my class there were several poets who also associated their future with trains. I also started to write poems. By the end of the fourth grade, there were about three hundred of them. I published them in *Głos Pomorza* and *Goniec Pomorski*. Once, I even won the so called one- poem competition at the Poetic Festival organized at the Neurotic Center near Świebodzin. I met there wonderful patient "Elvis Presley" who I corresponded with later. He also wrote poems.

I would like to be a poet

I would like to be a poet
because a poet's life is fine
because a poet has a new sweater,
the fine boots and a dog setter
and it is easy to live

I would like to be a poet
because it's right
because a poet has four wives
and he's divorced with each of them
and I like women

I would like to be a poet
because they may take to me
because Zakopane is for poets
because there is no need
to wake up early in the morning
good, because it is so cold then

because it's fine to be a poet
he does not need to work
and all rules disappear
and only the girl, the music
and counting the golden stars

and to mistake and to count
and always again from the very beginning
of the earth, in a tree and in the blue sky
and to look for the hard word

and to anger and to sadden
because it's still not that
and to always have regard and look
I don't want to be a poet

Andrzej Bursa

In the secondary school, my passion to painting flowered double barreled. Instead of stewing railway traffic instructions , I painted and immersed myself in the history of art. My beloved Polish teacher, Professor Hanna Ignatowicz, supported me in my artistic ambitions and let me present art related introductions to the analyzed literary epochs. In the third and fourth classes she accompanied me at the National Olympiad in Art History, at which I became a finalist. An unforgettable person was also Mr. Stefan Morawski, the nestor of Słupsk amateur artists. We traveled together to open-air paintings to Miastko. When I got to the Department of Painting in Warsaw, he was so happy that he bought me 20 meters of solid, linen canvas.

THE ACADEMY OF FINE ARTS

I was in seventh heaven. The first year of my studies I did under prof. Wiesław Kuczkowski in the painting studio and under prof. Sapeetta in drawing. At the second

year I decided to continue my studies under the supervision of prof. Wiesław Szamborski and adi Janusz Knorowski. Drawing under prof. Ryszard Sekuła. Lukasz Rudnicki (currently dr hab) performed the duties of the assistant there at that time. Due to the very large number of students in the drawing room at prof. I moved to the studio of prof. Marek Wyrzykowski. Annex on the second year I undertook at the Sculpture Department under prof. Grzegorz Kowalski and from the third year I was already in the Art Workshop in Public Space under prof. Mirosław Duchowski.

This wonderful period of my life full of freedom and intense artistic development, supported by understanding and friendly support of professors, I remember very pleasant. I painted a lot and conscientiously. In the second year, I was a realist. I studied diligently painting and drawing a man from nature, which resulted in the exhibition of large paintings in the Rector's Hall and words of appreciation from Jörg Immendorff, who visited our school at the time of the great retrospective at the National Museum in Warsaw.

In the third year of my studies, I began to experiment on the form. The painting by Francis Bacon made a great impression on me. I started to paint "Metamorphoses."

METAMORPHOSES

My interests associated with different religions of the world, reincarnation, theosophy, books of Erich von Dänicken, who argued that half human - half animal, known from antiquity, really existed ... all of these ignited my imagination for several years and resulted in a Diploma with honors and Mostostal's prize for the best diploma exhibition.

These issues, after graduation, took a slightly different, somewhat Pop Art form, but they are still close to me today. A few months after graduation, I started working as an assistant at the Art Workshop in Public Space, prof. Mirosław Duchowski at my parent department.

It was a very intense time in my life and work. Painting murals every year at the Metro - Center station, residential blocks, a series of exhibitions with students and exhibitions, award of the EXIT quarterly, nomination to Polityka 's Passport, scholarship

of the Minister of Culture and National Heritage, purchase of works for the Zachęta Society of Fine Arts collection in Częstochowa. In 2008, I defended my doctoral thesis entitled: "Where do we come from, who are we, where are we going", which included: an exhibition of paintings at Galeria Promocyjna, theoretical work and a mural at Metro - Marymont, which was designed by my supervisor, prof. Mirosław Duchowski.

I worked with him for three more years. Then I started a three-year cooperation with prof. Paweł Bołtryk, which resulted in many exhibitions of students within the Academy walls and beyond it.

WONDERFUL YEARS

Since 2016 I have been working with prof. Czesław Radzki in the Drawing Studio. This wonderful teacher is a model of an ideal human being for me. I am under strong impression of his artistic intuition, knowledge, kindness and modesty. Our cooperation works perfectly, we have done many studio exhibitions and we have plans for the next ones. I would like to work with him as long as possible, teach and to "dance till the end of love"

LEONARD COHEN

I have paraphrased the last sentence with the title of Leonard Cohen's song "Dance Me To The End Of Love." This poet and singer has been in my heart from childhood. His music and poetry has been a signpost for me for thirty years. I have been following him in his poems, and listening to his songs while painting up to now. It is him, who has significantly influenced my sensitivity since I was 13 years old and first encountered his volumes of poetry: "Let us compare Mythologies", "The Spice-box of earth", "Flowers for Hitler" or "Death of a Lady's Man" translated by Maciej Zembaty and Maciej Karpiński. I remember as if it was today when we saw with my father at the display window of Empik in Słupsk the selection of his poems. It was when the arrow of

poetry got me. That is why I love Leonard Cohen so much . The opportunity to listen to him live in Warsaw's Torwar eight years ago was a great festive for me.

If it be your will

If it be your will
That I speak no more
And my voice be still
As it was before
I will speak no more
I shall abide until
I am spoken for
If it be your will
If it be your will
That a voice be true
From this broken hill
I will sing to you
From this broken hill
All your praises they shall ring
If it be your will
To let me sing

From this broken hill
All your praises they shall ring
If it be your will
To let me sing

If it be your will
If there is a choice
Let the rivers fill
Let the hills rejoice
Let your mercy spill

On all these burning hearts in hell
If it be your will
To make us well

And draw us near
And bind us tight
All your children here
In their rags of light
In our rags of light
All dressed to kill
And end this night
If it be your will
If it be your will

Leonard Cohen

A FREE WILL

Leonard Cohen, a Canadian Jew of Russian-Polish descent, was looking for God for all his life. Inherited from his mother a tendency to depression for him was the worst curse and at the same time a blessing. "As a teenager from the rich Montreal neighborhood, he made his lifetime choices: he forged a hypnosis textbook, learned six chords from an incidentally encountered Spanish guitarist, and fell in love with the poems of Federico Garcia Lorca. As a modest, shy, unobtrusive artist, he avoided making a career. He did however - as a unique poet, writer, composer and performer - become one of the most influential creators of our time.

Torn between traditions and cultures, he was looking for for himself in drugs, anti-depressants and alcohol. The Jew became a Buddhist monk , and his drug became concerting. He regained the peace of heart and soul in old age, under the influence of the teachings of Ramesh S. Balsekar, student of Nisargadatta Maharaja. "The basis of Ramesh's teaching is the belief that there is one highest Source, Brahman, that created everything and at the same time is everything that it created. Since there is only one

consciousness, there is no individual "I", no individual thinker has any thoughts, no one experiences any experiments. When the sense of "I" disappears, when a person really understands that he has no free will, no control over what he does, or what others do to him , when he does not feel pride because of his achievements or an affront when something happens to him, then such a person becomes unicity with the Source. "

These are not the teachings that are to stimulate the brain in the search of the rational analyzes, theories and beliefs. The one who treats spirituality this way, will not find the enlightenment, because it is beyond the mind. But such cases also happen because everything happens by itself. An interesting role on the spiritual path is played by sutras. "The sutras are powerful tips to the truth, aphorisms or short sayings, without conceptual, lengthy content. The Indian Vedas or Upanishads are ancient, sanctified teachings, fixed in the form of sutras, just like the later Buddha's words. The sayings and parables of Jesus also - when taken out from the narrative context - can be treated as sutras, analogously to the teachings contained in Tao Te Ching - the ancient Chinese book of wisdom. Many religions of the world emphasize being present, being a witness of oneself and staying constantly in the present moment, in the Now. One must draw his thoughts away from the past and the future, because these do not exist. This is the key to the Kingdom of Heaven, to salvation, to enlightenment. There was definitely some kind of breakthrough in Leonard's thoughts and beliefs. In the interviews he avoided this topic but in his poems he puckishly commented on it

Leaving Mt. Baldy

Came down from that mountain
after many years of study
and rigorous practice.
I left my robes hanging on
a wooden peg in that old cabin
where I sat so long,
slept so little.
I finally understood
I had no gift
for spiritual matters

'Thank You, Beloved'
I hear a heart cry out
as I enter streams of screaming cars
on Santa Monica freeway
westbound for L.A.
A number of people,
some practitioners,
are asking me angry questions
concerning ultimate reality.
I suppose it's because
they don't like to see
old Jikan smoking.

Fun

It is so much fun
To believe in G-d
You must try it sometimes
Try it now
And find out whether
Or not
G-d wants you
To believe in Him

The Report for the Montreal school authorities

Peace in my life has not become my share
My life has run away
And found the peace itself
I often cannon into my life
While I strive to catch my breath,
Pay the bills
Or to face up to the news
While tripping up the cables

Of somebody else's beauty –
My little life
So loyal
So devoted to its obscure aims
And I'm rushing to report, dealing without me
Pretty well.

CLAD IN MATTER

I gave such a title to my habilitation exhibition, which consisted of 58 paintings from the last three years created in various formats and in various techniques, often experimental, on canvas or on paper. It is a poetic, pictorial result of my thoughts, reading, and inquiries about life, the world, and the spirituality. I have been passionate about this topic for many years and it does not bother me to be a follower of the Roman Catholic Religion and faith in Jesus Christ in which I was brought up.

Spirituality is not a religion, it can only enrich it. It is something you can find by listening to yourself so as to forget about yourself later. My habilitation exhibition took place in March this year in four rooms of the "Very White Gallery." Its duration, to my joy, coincided with the celebrations of the 140th birthday of Kazimierz Malewicz and with the recollection of a historical exhibition and a banquet in honor of the artist at the nearby Hotel Polonia, where my great-grandparents also received him, namely - Zbigniew and Andrzej Pronaszko, for whom he had a great influence, especially his kubofutourism period.

This painter and theoretician of Polish origins, the creator of suprematism, has had a great influence on the world art. He is also the object of my artistic and spiritual inspirations. I like to quote his abstract compositions in my figurative paintings, because they bring there order and a different dimension. What Malewicz proposed to the art was a total swerving from reality by using geometrical simplifications.

The world has become objectless for him thanks to the great heritage of Spirituality. Astonished by the "incapability" of the world, eastern religions and forgotten by the west mysticism of the first centuries of Christianity contained in the

teachings of one of the greatest mystics of the twentieth century, Georgy Gurdjieff, and busily written down and passed down by his student Piotr D. Uspienski, created one of the most famous paintings in the history of mankind "Black square on white background".

The genesis of this work dates back to 1913, when designing costumes and scenography, and undertaking a directing of the futuristic opera *Kruczonyma* and *Matiuszyna* entitled "Victory over the sun" in St. Petersburg's Luna Theater - Park, he painted a decorative element that also acted as a curtain. It is a black square, a geometric figure not found in nature, created by a man, according to the author's words - a symbol of consciousness. He covered the round sun in the performance - an existing element, and therefore dormant. Malewicz's mystical experience has resulted in a new direction in art, which he called Suprematism. Seeking the absolute, he proclaimed the slogan of freeing yourself from the shackles of reason, writing in his manifesto that "the mind for the artist is like penal shackles - that is why I wish all the artists to lose their mind". The most important is vigilant presence, consciousness can be only awakened in such environment and conscious action is consistent with the will of the Universe and can bring great, truly creative results.

Kazimierz Malewicz branched from geometry and in the years 1928 - 1932, by painting a series of wonderful figurative paintings, which, in my opinion, wonderfully complement the Metaphysical Painting of such representatives as Giorgio de Chirico or Carlo Carrà. Unfortunately, at the time of their formation, in Bolshevik Russia, they were considered anachronism and anomaly and were indicative of the fall of the artist and his career.

PAINTING IS A VERY SERIOUS ISSUE

Kazimierz Malewicz also influenced the creativity and cosmogony of another spiritual giant, his compatriot, also associated with Poland, Russia and Ukraine, Jerzy Nowosielski. I believe that his famous admonitions of his students that painting is a very serious matter as the worlds that we create while painting will be our home once, have its own suprematist genesis. His statements about painting, including abstraction, for me

often play the role of guidebooks on how painting should be felt. I am a figurative painter, but "my" material mind, which is an ordinary program, likes to combine figuration with the elements of abstraction, because "abstract art creates the possibility of contact with spiritual greatness and spiritual reality not ours, with reality happier and more existing than our unstable and eternally threatened by degradation, human reality (...) Some unspeakable joy and sweetness, peace and certainty brings us communion with such art. " Malewicz, Nowosielski and Leonard Cohen's poetry are for me a source of artistic and transcendent emotions, admiration and painterly inspirations that undoubtedly influenced the creation of my habilitation exhibition that I am very thankful to them.

Since I am an academic lecturer, let me finish my paper with another , very close to me poem by Cohen, which is also the lyrics of the song "Teachers" from the album "The Songs of Leonard Cohen".

Teachers

I met a woman long ago
Her hair the black that black can go,
Are you a teacher of the heart?
Soft she answered, no.
I met a girl across the sea,
Her hair the gold that gold can be,
Are you a teacher of the heart?
Yes, but not for thee.
I met a man who lost his mind
In some lost place I had to find,
Follow me, the wise man said,
But he walked behind.
I walked into a hospital
Where none was sick and none was well,
When at night the nurses left
I could not walk at all.

Morning came and then came noon,
 Dinner time a scalpel blade
 Lay beside my silver spoon.
 Some girls wander by mistake
 Into the mess that scalpels make.
 Are you the teachers of my heart?
 We teach old hearts to break.
 One morning I woke up alone,
 The hospital and the nurses gone.
 Have I carved enough my Lord?
 Child, you are a bone.
 I ate and ate and ate,
 No, I did not miss a plate, well
 How much do these suppers cost?
 Well take it out in hate.
 I spent my hatred everyplace,
 On every work, on every face,
 Someone gave me wishes
 And I wished for an embrace.
 Several girls embraced me, then
 I was embraced by men,
 Is my passion perfect?
 No, do it once again.
 I was handsome, I was strong,
 I knew the words of every song.
 Did my singing please you?
 No, the words you sang were wrong.
 Who is it whom I address,
 Who takes down what I confess?
 Are you the teachers of my heart?
 We teach old hearts to rest.
 Oh teachers are my lessons done?
 I cannot do another one.

They laughed and laughed and said

Well child,

Are your lessons done?

Are your lessons done?

Are your lessons done?

BIBLIOGRAFIA:

Leonard Cohen, Słynny Niebieski Prochowiec, wiersze i piosenki, Wydawnictwo Pomorze, Bydgoszcz 1990.

Leonard Cohen, Księga Tęsknoty, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006.

Sylvie Simmons, Leonard Cohen, Jestem Twoim Męższczyzną, Wydawnictwo marginesy, Warszawa 2013.

Zbigniew Pronaszko, Zapiski, scenografia, wspomnienia – artykuły – listy, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.

Andrzej Bursa, Luiza i inne utwory, Wydawnictwo Spółdzielnia Wydawnicza Anagram, Warszawa 1913.

Piotr D. Uspienski, Fragmenty Nieznanego Nauczania, przekład Magda Złotowska, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010.

Eckhart Tolle, Potęga teraźniejszości, przekład Michał Kłobuchowski, Wydawnictwo Galaktyka, Łódź 2010

Eckhart Tolle, Nowa Ziemia, przekład Wanda Grajkowska, Wydawnictwo Medium, 2008.

Eckhart Tolle, Mowa Ciszy, przekład Dariusz Wróblewski, Wydawnictwo Studio Astropsychologii, Białystok 2003.

Abo Polak, Tajemne Nauki Jezusa Chrystusa, przekład Mirosław Kądziera, Iwona Wyrwisz, Wydawnictwo Alfa, Zabrze 2012.

Osho, Świadomość, przekład Bogusława Jurkevich i Magdalena Stefańczuk, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2017.

Wielcy Malarze, tygodnik nr 100, Wydawnictwo Eaglemoss 2000.

Jerzy Nowosielski, Sztuka po końcu świata, Rozmowy, wybór i układ Krystyna Czerni, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Krystyna Czerni, Nowosielski, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002.

Piotr Wachowski